

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadstawne“ za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

| | | | | |
|--|---|--|---|---|
| Raynsko - katolickie: Dziś: Rajmunda wyzn. Jutro: Idziego opata. Pojutrze: Justa biskupa. | Grecko - katolickie: Andreja muz. Samuila pror. Ftadeja ap-st. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114. | Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności. | Wschód słońca o 5 g. 23 m. Zachód „ o 6 g. 37 m. Barometer 761. Pogoda. |
|--|---|--|---|---|

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:
we Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.
 Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści **Michała Bałuckiego p. t. „Przebudzeni“**, którą umieszczamy w dodatku literackim naszego pisma.

Wykłady filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Otrzymałmy z Krakowa poniższą korespondencję, którą umieszczamy z dwóch powodów, po pierwsze, że wobec zaniedbania na uniwersytecie lwowskim i upadku filozofii na uniwersytecie warszawskim, jedyną katedrą filozofii na obszarze ziem polskich, która mogła i powinna umiejętnie tę starannie kultywować, jest katedra na uniwersytecie Jagiellońskim, a powtóre ponieważ uwagi szanownego autora „mutatis mutandis“ i do niejednego z naszych profesorów zastosować się dały:

Kraków 29 sierpnia.

W piśmie waszem z dnia 20 b. m. zamieściłście artykuł z okazji zapowiedzianych wykładów na rok przyszły w uniwersytecie lwowskim. Poruszenie tej kwestji przez wasze pismo skłoniło mnie do zabrania głosu w sprawie, nad którą już nieraz pisałem, ażeby ją postawić przed forum opinii publicznej. Sprawą tą są wykłady filozofii w naszym uniwersytecie.

Uniwersytet lwowski ma dzielnego — o ile wiadomo — na tej katedrze profesora w osobie dra Euzeba Czerkawskiego, ale cóż, kiedy pada go nie dla siebie — bo prof. Czerkawski przesiadując ciągle w Wiedniu dla uczniów jest mało szczęśliwszy, bo dr. Maurycy Straszewski, wyuczajny prof. w uniw. Jagiellońskim prawie nigdy jego murów nie opuszcza — szkoda tylko wielka, że jego obecność uniwersytetowi nie wiele przynosi korzyści. Byłoby wszystko jedno, gdyby był, albo nie był; strata byłaby w każdym razie jednakową. Prof. Straszewski ani siłą naukową, ani profesorem naprawdę nie jest, a porównany ze swoim poprzednikiem na katedrze, który ją zajmuje, Józefem Kremerem, staje się wobec niego niewidzialnie maluczkim, prawie zerem. Jest to uczony dyletant, może dobry w radzie miejscowej, w komisji plantacyjnej, w Komitecie urzędowym, w komisji przyjęcia jakiego wysokiego dostojnika, w wydziale rezerwy obywatelskiej, ale tylko nie na katedrze filozofii — do której zgola stworzony nie był, do której nie dorósł, no i chyba nie dojrzał. Pomimo wielkiego, nawet przedawnionego wygórowanego pojęcia o swoim znacze-

niu jako siły i powagi naukowej, o uniwersytecie dba mało nadzwyczaj.

Zajęty radą miejską, komisją plantacyjną, wreszcie swojemi własnymi sprawami, nie ma na tyle czasu, aby się mógł wyłącznie uniwersytem zająć. Lekcje opuszcza bardzo chętnie i często, spóźnianie się regularne weszło prawie w zwyczaj, tak że zamiast kwadransu akademickiego, wprowadził prof. dr. Maurycy Straszewski akademickie dobre pół godziny.

O akuratności i sumiennosci tak w regularnym odbywaniu wykładów, jako też w ich opracowaniu, jaka cechuje np. przedewszystkiem rektora Tarnowskiego, dalej również profesora filozofii na wydz. teologicznym dra X. Stefana Pawlickiego profesorów Malinowskiego, Iskrzyckiego i Morawskiego, prof. Straszewski niema ani wyobrażenia. Całe postępowanie jego jako profesora robi wrażenie, jak gdyby uniwersytet był dlań rzeczą podrzędną, poboczną służącą dla zabawki. Nader interesującą rzeczą byłoby dowiedzieć się, wśród jakich okoliczności p. Straszewskiemu przyszła myśl zostać profesorem i to profesorem filozofii. O ile można sądzić, to cała natura i usposobienie jego kwalifikują go raczej na człowieka zupełnie wolnego, prywatnego stanu, na obywatela wiejskiego, ale żadną miarą na profesora, tym mniej jeszcze uczonego. Kto jednak zna nasze stosunki, ten nie będzie się niczemu dziwił.

Wszelkie niespodzianki, choćby najbardziej nieprawdopodobne i niemożliwe wykluczeniem zgola nie są. Bywają wypadki, że student uniw. cieszący się względami „grona biretowych“ kształci się np. przez cztery lata w filologii klasycznej, potem jedzie zagranicę z zamiarem poświęcenia się literaturze powszechnej, w rok program się zmienia i literaturę powszechną zastępuje literatura języków romańskich, w końcu „młody uczonek“ powróciwszy do kraju wykonuje zadziwiające „salto mortale“ i habilituje się na docenta np. historii powszechnej albo przygotowując się dłuższy czas do docentury historii prawa polskiego, w ostatnim miesiącu występuje jako kandydat na katedrę prawa kanonicznego.

Otóż przypuścić można, że i z prof. Straszewskim tak było. Ani może myślał o profesurze. Przypadek zrzucił, że mu ktoś podsunął tę myśl, projekt okazał się niezgorzdy, środki do urzeczywistnienia były na razie pod ręką, ot i stało się, że jadący na posadę leśniczego w drodze został telegrafistą. Na potwierdzenie słów tych odsyłam szan. czytelnika do broszurki p. t. „O zadaniu i stanowisku filozofii w obec dzisiejszej umiętności“. Rozprawka ta jest jego wstępnym wykładem jaki odbył w maju r. 1872. Dużo szumu i piany frazeologicznej, ale nie więcej; każdy przeciętnie wykształcony człowiek, nie mający żadnej pretensji do wykształcenia filozoficznego zdobyłby się na to samo, a może i na więcej.

Ta sama cecha, jaka się przebiega we wstępnym wykładzie, przebiega się wszędzie. Powierzchowność, ogólnikowość napuszysta, czasem wprost nieznośna frazeologia i ton deklamatorski. W ścisłejsze granice prof. Straszewski wchodzić nie lubi, stąd też zawsze wymyka się chętnie na szeroki gościniec ogólników, którymi włada dość dobrze. Głęboko w kwestję nie wchodzi nigdy, nie rozbiiera, nie rozpatruje, przepływa zazwyczaj po wierzchu usprawiedliwiają pospiech stale powtarzanym frazesem: „w szczegóły wchodzić oczywiście nie będziemy“.

Zapowiadając wykłady zasad etyki, wyklada

jej historję, zapowiada „zasady wychowania“ wyklada historję wychowania; i to jak jeszcze? Oto poczyną od Chińczyków, wtajemnicza dość szczegółowo (tym razem wbrew zasadzie, bo „Wschód“ to specjalność prof. Str.) we wszystkie drobności edukacji niebieskiego państwa, bawi długo nadzwyczaj nad Gangesem, w Persji, Egipcie, wreszcie różniej spieszy przez Grecję i Rzym starożytny, w końcu wieki średnie i nowożytne zamyka błyskawicznie w jednej godzinie. Tak zawsze i wszędzie.

Nie można powiedzieć, żeby wykłady jego zupełnie były bez korzyści, owszem, ale dla tych tylko, którzy najmniejszego pojęcia o rzeczy nie mają. Kto przeczytał bodaj jedno uczciwsze Compendium historii filozofji, ten z wykładów prof. S. już się nic nowego nie dowie, a kto ma chęć kształcić się w filozofji, najlepiej uczyni, jeżeli nie oglądając się zupełnie na dyletanckie wykłady prof. S. zacznie samodzielnie pracować, bo tak czy tak wszystko to jedno. Metody i kierunku w seminarjum filozoficznym nikt z pewnością nie nabędzie. Całe praktyczne ćwiczenia odbywane w konwersatorjach są poprostu ironią tego wszystkiego, co się odbywać powinno.

Przed dwoma laty, kiedy składałem egzamin nauczyielski, uczęszczałem przez przeszło trzy miesiące na owe sławne konwersatorje filozoficzne i pedagogiczne. Przez pierwsze dwie godziny trwała gawędka i wzajemne zapoznanie się. Prof. wypytywał każdego ile ma półroczy skończonych, skąd pochodzi, czemu się poświęca etc. Potem w drugiej godzinie rozdawał temata i tu czynna działalność prof. Str. była skończoną. Na trzecią, czwartą lekcję i następne przychodził tylko po prostu na drzemkę poobiednią. Na czytane wypracowania przez uczniów oczywiście uważać nie mógł; czasami przebudziwszy się, zdobył się na kilka ogólników, które wywołały ironiczne półśmiechy pomiędzy uczniami i na tem się wszystko zazwyczaj kończyło.

Nikt mi chyba nie posądzi o przesadę, bo jeżeli rozchodzi się o potwierdzenie jego dbałości o przykłady, to na to znajdzie się spory zastęp słuchaczy p. Str., którzy dziś już są na stanowiskach. Ci mogą każdemu niedowierzającemu powiedzieć co prof. Str. jako profesor znaczy; najmniej już będzie podejrzanem świadectwo jego osobistych przyjaciół i kolegów z uniwersytetu. Powszechnie mówią o nim, że dobry człowiek, ale nadzwyczaj słaba głowa. I istotnie mają rację. Dodać jeszcze trzeba dla zaokrąglenia tej charakterystyki pobieżnej, że brak stateczności, spokoju i powagi, wreszcie jakiego takiego taktu sprawiają, iż szacunek i poważania u uczniów ani w szerszych kołach zgola nie posiada. Cechuje go przy małym wzroście i elegancji, pewnego rodzaju flirtacja i chłopczykowość.

Działalność jego od 1872 r. bardzo małe przyniosła rezultaty, jakkolwiek prof. Str. z śmieszoną pretensją utrzymuje, że z jego szkoły (!!) wyszła generacja, która odznacza się trzeźwym i rozsądnym i głębszym poglądem na świat. Tak utrzymuje prof. S., ale bliżej znający stosunki krakowskiego uniwersytetu utrzymują przeciwnie i twierdzą, że dopóki prof. S. będzie na katedrze, dopóty trwać będzie martwota na polu filozofji, a wszystkie generacje zamiast wychodzić po ukończeniu studjów naprawdę z trzeźwym i głębokim poglądem na świat, będą skazane na ogłupienie poprostu.

Gdyby przynajmniej był jaki docent do filo-



zofji, któryby choć w części te braki zrównoważył, jeszczeby stan był znośny. Ale cóż, kiedy wskutek wiecznie trwającej kwarantanny dla wszelkiej samodzielniejszej myśli przystęp na katedry na naszym uniwersytecie zapewnionym jest przede wszystkim dla lojalnych i „blahonadziejnych“.

Figuruje tu aż dwóch docentów, dr. Skrochowski i dr. Ziemia, prof. gim. Pierwszy jest chyba tylko docentem honoris causa, bo od dłuższego czasu zgoła nie wyklada, bez szkody jednakże, bo jego jezuicka scholastyka nie wieleby przyniosła korzyści. Dla drugiego chyba za wiele zaszczytu, aby wogóle mówić o nim, jako o docencie filozofji. Jestto istne mixtum compositum, trochę poeta (przynajmniej w jego własnym rozumieniu) literat, krytyk, estetyk, filozof, ale wszystko to razem wzięte nie kwalifikuje go absolutnie na katedrę. Człowiek pracowity, ale słabych zdolności, szablonowy, krótkiego lotu i zupełnie niesamodzielny.

W obec takiego stanu rzeczy nie można się dziwić, że studja filozoficzne leżą odlegiem. Gimnazjum nie daje do tyła z przedmiotem tym obznać się, iżby uczeń wyniósł i zamiłowanie i jaką taką metodę do samodzielnych studjów; uniwersytet w tych warunkach niedość, że nie obudzi zajęcia, zapału do filozofji, ale owszem zniechęci do niej. Stąd znaczna część nie ma pojęcia, co to za ryba ta filozofja.

Prof. Straszewski, gdyby się mniej zajmował sprawami po za uniwersytetem, i pilnie, a sumiennie opracowywał wykłady, nie zaś zbywał tylko jak dotąd, zdołałby przynajmniej średnie wymagania zadowolić.

Ale ponieważ chce być wszędzie, nigdzie nie może zadość uczynić swym obowiązkom. W ubiegłym półroczu wykladał o Kancie. Mówiąc o jego pracowitości i punktualności, wywołał wcale nie dwuznaczne uśmiechy słuchaczy.

Zrozumiał, co one znaczą, i nie zmieniając tonu wykładu, powiedział: „Ale proszę panów nie zapominać, że Kant nie należał ani do Rady miejskiej, ani do żadnych stowarzyszeń, lub komisji“.

Albo jedno, albo drugie. Albo rzucić wszystko, a zająć się na serio uniwersytetem i wykładami, albo co będzie dla obydwu stron najlepiej porzucić uniwersytet, a zająć się komisją plantacyjną i radą miejską.

Od roku 1882 prof. Straszewski cokolwiek zwawiej się krząta, zagrożony bowiem został konkurencją przez siłę dość poważną. Siłą tą jest ks. dr. Stefan Pawlicki, profesor filozofji chrześcijańskiej na wydziale teologicznym.

Był docent szkoły głównej warszawskiej, wstąpił po zwinieniu tejże do Zakonu OO. Zmarłych wstańców, odbył dziesięcioletnie studja w Rzymie, a w roku 1882 został prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Umysł bardzo trzeźwy — i głęboki, wykazuje rozległe nadzwyczaj i gruntowne

oczytanie. Całą wadą ks. Pawlickiego jest to właśnie, że jest księdzem, bo jako ksiądz, krepowany jest dogmatyką i scholastyką. Filozofja chrześcijańska nie jest już filozofją, lecz raczej dogmatyką, bo zawisa zawsze od prawd, które kościół wyznaje, jako dane z góry.

Mimo to ks. Pawlicki jest człowiekiem trzeźwym, dalekim od jezuickich teoryjek i w sądach o rzeczy więcej odwołuje się do rozumu, do prawd pozytywnych, aniżeli do objawienia.

W ciągu lat pięciu, wyłożył już i objaśnił sporo kwestyj, których prof. Straszewski nigdy nie tknął, chyba arecyobieźnie. I tak przez lat cztery, wykladał w bardzo zajmujący a gruntowny sposób filozofję grecką. Platonowi i Arystotelesowi poświęcił dwa lata.

Wykladał w dalszym ciągu antropologję, krytykę i logikę, filozofję św. Tomasza, metafizykę, traktat o państwie i kościele, w końcu filozofję religij (rzec nader zajmująca) i historję filozofji od Kanta aż do najnowszych czasów. Ten ostatni wykład dopiero w ubiegłym roku szkolnym rozpoczęty.

Zaletą wykładów ks. Pawlickiego jest spokój, powaga, nadzwyczajna prostota i jasność, w końcu dostateczne wyczerpienie przedmiotu. Prelekcje jego są uczęszczane licznie, po twarzach słuchaczy znać wielkie zajęcie i ożywienie się, czego nigdy nie można powiedzieć o wykładach prof. Straszewskiego. Nadto ks. Pawlicki dba o swoje wykłady i każe je litografować.

Tak więc wykład nie przebrzmiewa wraz z godziną. Bardzo znaczna część uczniów, którzy nie zapisują się na wykłady ks. Pawlickiego, prenumerują litografię, a w ten sposób poczet słuchaczy nie ogranicza się ściśle na tych, którzy zapelniają największą salę Collegium minus.

Napisałem tych kilka słów *sine ira et studio* w przekonaniu, że może nie pozostaną bez drobnego chociażby wpływu.

Chciałem dalej rozświetlić kwestję, czy istotnie młodzież polska nie posiada zgoła inklinacji i zdolności do studjów głębszych, ogólniejszych, czy też przyczyna leżenia odlegiem tej niwy znajduje się gdzieindziej.

Jeżeli nie można zaprzeczyć poniekąd słuszności pierwszej części tej alternatywy, to z drugiej strony należy powiedzieć, że więcej kłaseć należy to na karb braku zdolnych profesorów na katedrach. Tacy znaleźliby się, gdyby ich jeno szukać chciano naprawdę. Dowodem, jaki zapalał młodzież do studjów filozoficznych, niech posłużą dzieje Czytelnicy akademickiej w latach 1882 — 1884. Ruch ten nie wyszedł zgoła z uniwersytetu, stamtąd, skąd wyjść był powinien, ale narodził się pomiędzy samą młodzieżą. Z ograniczeniem swobody Czytelnicy, upadł i ów ruch, a idea ogłupiania bujnie prosperuje.

SRUL Z LUBARTOWA.

Było to w roku... ale mniejsza o rok, dość że było, a było w Jakucku w początku listopada, w kilka jakoś miesięcy po moim przyjeździe do tej stolicy mrozów.

Ciepłomierz spirytusowy Reaumura wskazywał 35 stopni zimna. Ze strachem więc myślałem o przyszłym losie mego nosa i uszu, które, jako niedawno przywiezione z zachodu, dotąd zawsze dotkliwie dla mnie znaczyły swój protest cichy przeciw aklimatyzacji przymusowej, a dziś właśnie miały być wystawione na przydłuższą próbę. Groziła im ta próba, ponieważ parę dni temu w szpitalu miejscowym umarł jeden z członków naszej kolonji, kurp, Piotr Baldyga, i dziś rano mieliśmy oddać mu ostatnią usługę: złożyć w ziemi zamarłej jego sterane kości.

Czekałem tylko na jednego ze znajomych, który miał zawiadomić mnie o czasie pogrzebu; czekałem niedługo i, zabezpieczywszy najstaranniej nos i uszy, podążyłem za innymi ku szpitalowi.

Szpital był za miastem.

W podwórzu, trochę opodał od innych budynków, stała szopa nie wielka — trupiarnia.

W tej to trupiarni leżało ciało Baldygi. Otworzono drzwi; weszliśmy i wewnątrz przykre na całą naszą garstce wywarło wrażenie; było nas z

dziesięciu, może kilkunastu, i wszyscyśmy mimoli spojrzeli po sobie: staliśmy wobec rzeczywistości zimnej i nagiej, nie okrytej żadnym łachmanem pozorów... W szopie, nie mającej ani stołu, ani stółka, nie okrom ścian, ubielonych śnieżnym szronem, na podłodze śniegiem zasypanej, leżał również ubielony, zawinięty w jakieś prześcieradło czy koszulę, ogromny, wąsaty trup. Był to Baldyga.

Ciało zmarło okropnie i, aby łatwiej je włożyć w przygotowaną już trumnę, przysunięto je do drzwi, ku światłu.

Nigdy nie zapomnę twarzy Baldygi, którąm ujrzał teraz w świetle dziennem, oczyszczoną ze śniegu. Surowe oblicze nacechowane było dziwnym jakimś, nieopisanym bólem, a z szeroko otwartych oczu wielkie źrenice, zda się, z wymówką sterczały heł daleko, ku mroźnemu, surowemu niebu.

— Zmarły był chłop zacny — opowiadał mi tymczasem jeden z sąsiadów, widząc wrażenie, jakie na mnie wywarł widok Baldygi — zawsze był zdrow i pracowity, więc zawsze przygarniał i przytulał koło siebie kogoś z biedniejszych; tylko że to i uparty był, jak kurp, więc wierzył do końca, że wróci nad Narew. Widocznie jednak przed śmiercią zrozumiał, że tak nie będzie.

Włożono tymczasem skamieniałe zwłoki do trumny, postawiono na małe, jednokonne sanki jakuckie, i gdy krawcowa W., pełniąca w danym razie, jako praktyk religijnych świadoma, obowią-

Bracia de Fuisseaux o obecnym stanie Belgji.

Niedawne groźne rozruchy robotnicze zwróciły oczy całego świata na Belgję; przelekniona burżuazja widziała w nich już początki rewolucji społecznej i ogólnego przewrotu. Tymczasem dla każdego bezstronnego obserwatora z góry jasnym było, że zajścia belgijskie nie są i nie mogą być początkiem żadnej ogólnoeuropejskiej, lub nawet w ciaśniejszym rozmiarze międzynarodowej rewolucji, lecz, że są to ruchy ściśle belgijskie, wyrósł na gruncie miejscowych stosunków i mające na celu miejscowe interesy. Obecnie, gdy ruch został stłumiony i przynajmniej pozornie przytłoczony, rzecz ta nie potrzebuje już dowodu. Zawsze jednakowoż nie od rzeczy będzie dać krótki pogląd na te stosunki, które ruch wywołały; pogląd taki tem więcej może mieć dla nas interesu, im więcej podobieństw przedstawiają nasze stosunki z belgijskimi. Discite historiam exemplo moniti.

Współpracownik dziennika *La France*, pan Emil Cere, miał niedawno rozmowę z przewodzącym ruchu robotniczego, braćmi de Fuisseaux o stosunkach belgijskich. Rozmowa ta, wielce ciekawa, zasługuje przynajmniej w głównych ustępach na reprodukcję, rozumie się, o ile na to pozwalają nasze stosunki prasowe. Przedewszystkiem jednak słów parę o braciach de Fuisseaux.

Starszy z nich Leon, był 11 lat członkiem izby posłów z wyboru miast Mons i Borinage. Chociaż wybrany przez „cenzurowych“, był jednakowoż gorącym obrońcą zasad demokratycznych w izbie. On to był sprawcą wotum nagany dla rządu, który wydalil Wiktora Hugo i z tego powodu pozyskał przyjaźń wielkiego poety. Zmęczony 11-letnią bezpłodną walką z „cenzurowym“ parlamentem, złożył mandat w roku 1881. Złożenie to mandatu motywował w świetnej mowie tem, że izba nie chciała dać narodowi prawa powszechnego głosowania. Mowa zrobiła w kraju ogromne wrażenie i stała się punktem wyjścia dla obecnego ruchu belgijskiego w kierunku rozszerzenia praw konstytucyjnych na wszystkich obywateli. Publikuje on obecnie historję belgijską ostatnich lat 14 pt.: „Les hontes du suffrage censitaire“, która osobliwie na drobną burżuazję silny wywiera wpływ i grupuje ją czem raz więcej dokoła sztandaru powszechnego głosowania.

Całkiem inną postacią jest brat jego Alfred de Fuisseaux. Ten zwraca się wprost do ludu. Burżuazja go nienawidzi, przypisując mu rozruchy z marca 1886 roku i ruch rewolucyjny z wiosny rb. Jego publikacja, a osobliwie „Catechisme du peuple“ (drukowany w 250.000 egzemplarzy) wywierają zadziwiający wpływ na umysły robotników. Nie dziwi więc, że sądy przysięgłych w Antwerpii i Brukseli nieraz szeroko otwierały mu swe gościnne bramy. Leon broni

ki księdza, zaintonowała donośnie: „Witaj Królwo nieba w smutku i radości“, podtrzymując ją urwanymi głosami, ruszyliśmy ku cmentarzowi.

Szliśmy prędko, mroz krzepł i zachęcał do pospiechu. Jesteśmy nareszcie na cmentarzu, rzucamy po grudce zmarłej ziemi na trumnę, kilkanaście wprawnych uderzeń rydlem... i po chwili tylko mała, świeżo usypana kupka ziemi świadczy o niedawnem jeszcze istnieniu Baldygi na świecie. Świadczyć jednak będzie niedługo, kilka miesięcy zaledwie; nadejdzie wiosna, ogrzana słońcem kupka mogiła roztaje, zrówna się z ziemią, porośnie trawą i zielskiem; po roku, dwóch wymrą lub rozejdą się po świecie szerokim świadkowie pogrzebu i choćby cię matka rodzona szukała, nie znajdzie już nigdzie na ziemi! Ale i szukać tu nikt zmarłego nie będzie i pies nawet o cię nie zapyta.

Wiedział o tem Baldyga, wiedzieliśmy i my, i w milczeniu rozchodziliśmy się do domów.

* * *

Nazajutrz po pogrzebie mroz stęzał jeszcze. Po drugiej stronie dość wąskiej ulicy, na której mieszkałem, nie było widać ani jednego budynku; gęsta mgła śnieżnych kryształów, jak chmura, zawisała nad ziemią. Z po za mgławicy tej nie widać już słońce; ale, chociaż na ulicy żywej duszy nie było, powietrze, niepomierne od wielkiego zimna zgęszczone, donosiło ciągle do mych

swego brata, ale napróżno. Zasadzony kilkakrotnie, musiał uciekać z Belgji, co mu jednak nie przeszkadza prowadzić dalej z zagranicy działalność agitacyjną. Oto jego słowa o obecnym stanie Belgji:

„Belgja jest obecnie zupełnie w takim stanie, w jakim była Francja w r. 1847. Ma króla konstytucyjnego, dwie izby i sprzedajnych „cenzurowych“ wyborców. Ma nawet swego Guizota na małą skalę, — jest nim p. Frère-Orban. Król Leopold I., wnuk Ludwika-Filipa, nie dba o nic więcej prócz listy cywilnej; jest ona wcale znaczną, gdyż rubryka „ordynarjum“ wynosi 3,500.000 franków, a wraz z dochodami pobocznymi i nadzwyczajnymi dochodzi do 5 milionów. Zajęty całkiem operacjami finansowymi w Kongo, król w ogóle mało zajmuje się Belgją. W polityce wewnętrznej trzyma się ściśle zasady swego ojca: nigdy nie sankcjonować żadnej ustawy, któraby zapewniła stanowcze zwycięstwo jednemu z dwóch stronnictw, katolickiemu lub liberalnemu, nad drugim. W samej rzeczy do r. 1880 Belgja nie miała innych partij prócz tych dwóch, porodzonych przez system głosowania cenzurowego; obecnie utworzyła się trzecia partja, ludowa, która dopomina się swych praw. Król, który nie wie, lub udaje że nie wie o istnieniu tej trzeciej strasznej partji, prowadzi dalej starą grę. Łatwo może ją przegrać.

„Parlament belgijski składa się z senatu liczącego 68 członków i z izby poselskiej liczącej 136 członków. Cały system konstytucyjny polega na cenzusie majątkowym. Kto ma pieniądze, ten ma prawo do wszystkiego, chociażby był obrany z inteligencji, a nawet z uczciwości. Kto niema pieniędzy, ten niema prawa. By być wybieranym do senatu, trzeba płacić 2500 fr. podatków bezpośrednich. By być wybranym do izby posłów, trzeba mieć tyle majątku, by mógł kupić głosy wyborców. By być wyborcą, trzeba płacić co najmniej 43 fr. podatków bezpośrednich. By nie służyć w wojsku, trzeba dać wykupna 2000 fr. Ale dość tych wycieńczeń! Zdaje mi się, że słyszę z dala cyniczny głos Guizota: Zbogacajcie się! Rezultatem tego systemu konstytucyjnego polegającego na pieniądzu, jest sprzedażność, która w Belgji doszła do ostatecznych granic. Rządy czasem to odczuwają; niedawno minister Pirmer, wyrzekł słowa, które figurują w „Annales parlementaires“: „Nawet Rzym za czasów cesarstwa nigdy nie był tak sprzedajnym, jak Belgja obecnie“.

„Po rewolucji 1830 roku utworzyły się w Belgji dwie partje, jednakowo konserwatywne; katolicka, złożona ze starej szlachty, posiadającej wielkie obszary ziemi i przeważnie przesiadłej duchem bigoterii kościelnej, i liberalna, złożona z przemysłowców, którzy przez rewolucję dobili się majątków, a od tego czasu wzbogacali się co raz więcej. Ci liberali, chociaż dalecy od bigoterii religijnej, uważają przecież religję za rzecz konieczną dla utrzymywania ludu w poslu-

szeństwie i nie chcą odłączyć państwa od kościoła. O lat 55 toczy się między temi partjami walka nieśmiała pod względem zasad, ale zacięta, gdzie idzie o pieniądze, o posady i synekury.

Po kolei to jedni to drudzy dochodzą do steru, mniej więcej co 8 lat. Tego czasu partja panująca używa na swą korzyść, forsuje wybory, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż jedno krzesło kosztuje nieraz do 130 tysięcy fr., lub też stara się „zaoszczędzić“ odpowiednią sumę na najbliższe 8-letnie, w którym panować będzie partja przeciwna. I tak liberali, stojąc u steru, popierają przemysł ze szkodą rolnictwa, zaś katolicy, stanowiący u steru, postępują wręcz przeciwnie. Należeli obecnie cło na bydło zagraniczne; mięso podróżowało o 50 centimów, a cały dochód, wynoszący 20—30 milionów fr., pójdzie prosto do kieszeni wielkich właścicieli ziemskich.

Belgja dzieli się obecnie na dwie klasy: jedna złożona z 116.000 cenzurowych wyborców, którzy używają wszelkich praw obywatelskich, druga zaś składa się z 1,600.000 proletarjuszów, nie mających żadnych praw politycznych. Z nich to tworzy się trzecia partja ludowa. Ruch obecny nie jest ruchem ekonomicznym, socjalistycznym; jest to ruch głównie polityczny. Lud nie domaga się ani podwyższenia płacy, ani zmniejszenia czasu roboczego, ale — praw politycznych.

Debiut Gustawa Doré.

Szósty tom zajmującego dzieła p. H. Rocaleti o „Rytownikach XIX. wieku“ zawiera notatkę o Gustawie Dorém, jako litografie. Sławny ilustrator pochodził z Alzacji. Urodzony w Strasburgu 1832, rozpoczął swe studia w Bourg, gdzie ojciec był inżynierem dróg i mostów.

W roku 1845 w 13-ym roku życia wykonał „La Martinoire“, która przedstawia przechadzkę na bastjonie.

Po tym debiucie przybył Doré do Paryża, gdzie bawił w liceum Charlemagne. Tu poznał się z Philipponem, który zdziwiony łatwością, z jaką to dziecko rysuje karykatury, zaangażował Dorégo na lat trzy do „Journal pour rire“ po 40 franków od litografji. Takie skromne były początki tego artysty, któremu w 20 lat później zapłacono 200 tysięcy franków za ilustracje do Londynu.

Połączywszy się z Philipponem, nie wiedział jakiemu się poświęcić rodzajowi. Naśladował Topffera, Chama, Gavarniego. Wkrótce jednak rzucił się do malarstwa, ale brak wykształcenia w rysunku ciężył mu na całe życie. Łatwość twórcza kazała mu wierzyć, że nie potrzeba studjów.

Po trzech latach, w których poświęcał się karykaturom znalazł właściwe sobie pole. Sławę zyskał przez „Différens publics“ i „Menagerie parisienne“, poczem nastąpiło album litografij

rami dymu tytoniowego, puściłem wodze rozgorączkowanej wyobraźni.

Więc i poniosłaż mnie swywojna!...

Przez tajgi i stepy, góry i rzeki, przez carstwa i ziemie niezliczone, pomknęła myśl lotna na daleki zachód, roztańczając przedemną czary prawdziwe: nędzy i złości ludzkiej pozbawione, piękna i harmonji pełne moje niwy nadbużne. Ustom mym dziś nie opowiedzieć, pióru nie opisać tych czarów!

Widziałem łąny pozłociste, łąki szmaragdowe, lasy stare, dawne dzieje mi szmerzące.

Słyszałem szum fal kłosisłych, gwar bożych piewców skrzydlatych, howor dębów olbrzymów, hardo wichrom urągających.

I napawałem się wonią tych lasów balsamicznych i tych pól kwiecistych, ubarwionych dziewią świeżością chabrów niebieskich, krasą wiosny — fjołkiem niewinnym.

...Każdy mój nerw czuł muskanie powietrza rodzinnego... Czulem ożywcze działanie promieni słonecznych, a choć na dworze mróz zgrzytał jeszcze wścieklej i coraz groźniej szczyrzył do mnie na szybach swe zęby, krew zakrążyła w mych żyłach, zapalała głowa i jak zakłęty, zapatrzone, zasłuchany, nie widziałem i nie słyszałem już nic koło siebie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Folies gauloises“, ilustracje do Rabaisiego i do „Codrölatiques“. Odtąd też rzucił się na ilustracje arcydzieł, które rozpoczął Dante. Potem nastąpiła Biblia, Don Kichot itp. B.

KRONIKA.

Germanizacja. Fabryka zapalek w Skolem pod Stryjem używa wiecznie winiet z napisem niemieckim. Właścicielem tej fabryki jest niejaki pan Lipschütz, który z tego tytułu już nieraz figurował w wszystkich polskich pismach. Ponieważ dotychczasowe te upomnienia nie poskutkowały, wzywamy wszystkich, aby w towar z niemieckiej fabryki się nie zaopatrywali i potraktowani nim w trafice czy sklepie stanowczo odrzucili, żądając zapalek z napisem polskim. Jest to obowiązek obywatelski, od którego nikt pewnie nie odstąpi.

Prośba do p. prezydenta miasta. Od grona właścicieli psów otrzymujemy następujące pismo: Gdy według rozporządzenia magistratu psy złapane dopiero po orzeczeniu weterynarza, że są zdrowe, wypuszczone być mogą, upraszamy, aby weterynarz oglądał psy tyle razy, ile razy nadchodzą transporty psów złapanych do rakarni, i abyśmy ulegając rozmaitym karom nie musieli nadto tracić całych dni na czekaniu po biurach i w rakarni dla odsyskania z tamtąd psów całkiem zdrowych.

Festyn Sokola czterykroć z powodu słoty odkładany, odbędzie się w niedzielę dnia 4. września b. r. na Wysokim Zamku. Cały dochód przeznaczony na powiększenie funduszu budowy gmachu, który niedawno na zewnątrz został wyprawiony. Spodziewać się należy, że i tym razem publiczność wesprze usiłowania Towarzystwa, tembardziej, że rozchodzi się tu o wykończenie budynku poświęconego wyłącznie gimnastyce, a jedynego w całej Polsce. Jak się dowiadujemy uroczystość poświęcenia tego gmachu odbędzie się na wiosnę roku przyszłego.

Dr. Żegota Krówczyński po kilkotygodniowym pobycie w Szmeksie przybył do Krakowa w dobrym zdrowiu.

P. Karol Kozłowski, profesor konserwatorium muzycznego, udziela lekcji prywatnych na fortepianie i skrzypkach po domach prywatnych, jakoteż u siebie w mieszkaniu. Interesowani raczą się zgłosić pod Nr. 93 w gmachu teatralnym.

Wypadki. Żołnierz policyjny, Stadnik, usiłując pochwycić konia, pędzącego luzem ulicą Kazmierzowską, został przezeń powalony, przyczem skaleczył się koło oka i w nogę. Konia przytrzymano później na ulicy Żółkiewskiej i oddano go do koszar pułku taborów wojskowych, ponieważ uciekł on z obozu w Rzeszynie polskiej. Poszukiwany jest także koń erarjalny, maści czarnej, należący do 13 pułku ułanów, który uszedł z obozu pod Janowem.

Zegar Kraszewskiego. Między wygranymi loterji „Segitség“ był także budzik Kraszewskiego udzielony komitetowi loteryjnemu przez przyjaciela zmarłego poety dra. Göllönhay'a. Od szczęśliwca, który wygrał ten budzik, odkupił go natychmiast węgierski poeta Maurycy Jokai za 50 franków.

Zmarła nagle w Tarnopolu na wadę serca Alicja Fripp, guwernantka angielska u pp. Fedorowiczów.

Do rady powiatowej krośnieńskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Konstanty Dąbrowski, przemysłowiec i właściciel realności.

Gradobicem zostały dotknięte gminy: Podfiski małe, Stroniatyn, Remenów i Rzeszyna polska w pow. lwowskim, tudzież Czernielów ruski, Czolhanszczyzna i Stupki, w pow. tarnopolskim.

Zmiana nazwiska. Pan Edmund Goltman, rodem z Tarnowa, urzędnik kolei Karola Ludwika w Gródku, zmienił na podstawie zezwolenia namiestnictwa, swoje rodowe nazwisko Goltman, na „Gorzeci“.

Sensacyjne małżeństwo. Z pod Wieruszowa otrzymuje Kurjer Warszawski następującą korespondencję: Po kilkoletniej nieobecności powrócił do rodzinnej wioski obywatel ziemski, człowiek znacznej fortuny i sprawił sąsiadom wielką niespodziankę, przywiózł bowiem żonę. Niespodzianka staje się jeszcze większą, gdyż pani X. jest murzynką. „Czarna dama“, jak tu ją powszechnie nazywają, jest osobą wysoce wykształconą i dystygowaną. Pan X. poznał murzynkę w Ameryce i wkrótce się z nią ożenił; nie przyjeżdżał zaś do kraju dotąd, dopóki pani X. nie wyuczyła się po polsku*.

Złożono w naszej administracji, znalezionej na ulicy Stryjskiej cygarniczkę z etui.

Konsulat rosyjski w Brodach. Czas otrzymuje z Brodów następującą korespondencję: Tutejszy konsul rosyjski p. Eberhardt z wyższego polecenia rozpoczął rodzaj śledztwa za poddanyimi państwa rosyjskiego, bawiącymi w obrębie jego rejonu konsularnego stale lub chociażby tylko chwilowo. Śledztwo to odbywa się w ten sposób, że poddani rosyjscy otrzymują obszerny kwestjonarz na wszystkie pytania. Kwestjonarz ten jest osobiwością w swoim rodzaju. Zaczyna od jenerałów, jakie poprzedzają zwykle protokoły sądowe, a potem wchodzi w najdrobniejsze szczegóły nietylko stosunków prawnych, lecz także rodzinnych, majątkowych, społecznych, a nawet i towarzyskich. Kto szczegółowo odpowie na wszystkie pytania, ten mniej więcej napisał małą kronikę nietylko własnego życia, lecz także całej rodziny. Badania te mają służyć jako substrat dla ustawy, czy ukazu o poddanych rosyjskich bawiących za granicą. Byłby to chyba unikat legislacyjny, jakiego świat jeszcze nie widział, jeżeliby miała wyjść ustawa normująca wszystkie te stosunki, które p. Eberhardt zbadać zamysła. Polskim rodzinom z za kordonu rzecz ta musi wydać się podejrzaną już z tego powodu, że kwestjonarz p. Eberhardta bardzo szczegółowo formuluje kwestję edukacji dzieci. Pytany musi odpowiedzieć na pytanie, czy bawi za granicą dla edukacji dzieci, gdzie każde dziecko bawi, do jakiej szkoły uczęszcza, do jakiego zawodu się sposobi itd. itd. Co z tego ma wynikać, na to kwestjonarz nietylko nie daje wyjaśnień, ale nawet nie zawiera punktu oparcia dla racjonalnego domysłu.

Dziwne samobójstwo. We wsi Baboszewo w płońskim, służąca dworska, 16-letnia Józefa Drażkiewiczówna, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Dziwny zaiste amerykanizm, ze względu na sferę, z której samobójczyni pochodzi.

Zbrodnia w kościele. W kościele Montorio koło Larino młody człowiek strzelił do proboszcza odprawiającego mszę. Morderca uciekł na wieżę, a gdy ujrzał niemożność dalszej ucieczki zastrzelił się.

Program kongresu higieniczno-demograficznego, który się rozpocznie 26. września w Wiedniu, jest już prawie zupełnie określony. Kongres będzie otwartym przez arcyksięcia Rudolfa w imieniu cesarza. Dnia 28. odbędzie się recepcja w Burgu. Uczestników kongresu zapowiedzianych blisko półtora tysiąca.

Podróżnik afrykański dr. Holub przybył dnia 29. bm. z Capstadt do Plymouth w Anglii.

Własna pomoc włościan. Włościanie powiatu braclawskiego wniosli do ministerjum finansów podanie o otwarcie banków wiejskich w kilku wsiach i miasteczkach tego powiatu. Na ten cel gminy zebrały już fundusz 30.000 rubli. Dla wszystkich banków, których liczba ma wynosić sześć, ma być jeden wspólny zarząd i obowiązywać je ma jedna ustawa, ograniczająca pożyczki do stu rubli na osobę. Pożyczki zaciągać może każdy włościanin w gminie osiadły.

Rozruchy rybackie w Ostendzie, o których doniosły nam telegramy, powstały z powodu następującego. Już od dawna stosunki między rybakami angielskimi a belgijskimi były napięte. W ostatnich dniach napięcie to wzmogło się ogromnie z powodu, że do portu przybyły silne transporty solonego sztokfiszka z Anglii. Głównym jednak powodem było pobieranie opłat od belgijskich rybaków w angielskim porcie po 24 marek za 100 kilogramów transportu, od której rybacy angielscy są uwolnieni. W poniedziałek zawitały do portu trzy okręty napełnione rybami. Zubożali tą konkurencją belgijscy rybacy zgromadzili się na wybrzeżu i zażądali, aby Angliści nie wazyli się ryb na targ wnosić. Nazajutrz rano ryby wyladowano a zebrana masa rybaków na brzegu wrzuciła je w morze. Każdy ładunek nowy spotykał ten sam los. Policja i żandarmerja były skon-sygnowane i wezwawszy bezowocnie kilkakrotnie tłum do spokoju, użyto pałaszów. Angliści wylądowali, lecz w tej chwili tłum rzucał się na straż, przerwał łańcuch i począł rybami rzucać żandarmom w twarz. Jeden rybak padł na miejscu pchnięty bagnietem, drugiego lekko raniono.

Przybyła konnica i ta porządek przywróciła. Nazajutrz scena powtórzyła się ta sama. Opadnięto dwie szalupy rybackie, a wojsko nie mogąc ładu przywrócić dało wystrzał w powietrze. Ten nie poskutkował zupełnie, a rybacy obnażywszy piersi swoje wołali: „Strzelajcie, abyście poznali barwę krwi flamandzkiego rybaka!” Wojsko strzeliło w tłum. Dwóch rybaków padło trupem, wielu ciężko raniono. Śmierć towarzyszyło nie poskromiła tłumy. Rzucono się na magazyn rybny niejakiego Dossaers'a i splądrowano go do szcztetu. Dos-

saers z rodziną uciekł. Wiele gości kąpielowych wskutek tych wypadków opuściło Ostendę, jakkolwiek nie mieli się czego obawiać, zakład kąpielowy jest bowiem w innej zupełnie położony stronie i znacznie oddalony.

Rozruchy te spowodowały prawdziwą nędzę biednego ludu, nie są zaś wypływem knońców socjalistycznych, jak to niektórzy chcieli wiedzieć.

Do charakterystyki stosunków w Rosji. Urzędowy organ rządu rosyjskiego na Litwie *Wil. Wiest.* pisze: Dnia 23. sierp. odbył się pogrzeb starszego dozorecy policyjnego Iwanowa, którego zabił bednarz Smaszyński. Pogrzeb odbył się nader wspaniale, publiczności także było mnóstwo, że ruch na całej przestrzeni placu katedralnego od ulicy Niemieckiej i Wielkiej był powstrzymany. Przy wywiezieniu zwłok obecni byli: ich ekscelencje naczelnik kraju Kochanow, dowódca wojsk generał piechoty Ganeckij, wiele osób zajmujących wyższe stanowiska urzędowe i obywatele miasta; sobór był przepelniony. Okrutne to zabójstwo dokonane zostało w następujących okolicznościach: Dymisjonowany żołnierz Piotr Smaszyński, z profesji bednarz, został zaarrestowany o godzinie 10. wieczorem w sobotę, w ogrodzie Szwajcarskim, wraz z dwoma swoimi czeladnikami, z powodu awantury i napadu na subiekta z dystrybucji tytoniu; wszyscy trzej odstawienni zostali do cyrkułu, w którym dyżurnym był Iwanow. O aresztowanych zmarły zdał raport komisarzowi, który polecił zatrzymać awanturników do rana w cyrkułe, ponieważ w nocy niewygodnie prowadzić śledztwo, potrzebne do spisania protokołu. Rozporządzenie komisarza Iwanow zakomunikował aresztowanym i pozostawiwszy ich w pierwszej izbie, sam udał się do pokoju dyżurnego. Wtedy to wszedł do niego Smaszyński i ofiarował mu z początku rubla, następnie zaś trzy ruble, tytułem łapówki, za uwolnienie. Zmarły powiedział Smaszyńskiemu, aby powrócił na swoje miejsce, oświadczając, że łapówek nie bierze i uwolnić go przed rankiem nie może; wtedy Smaszyński wydobyl z kieszeni nóż składany ogrodniczy i pchnął nim Iwanowa w brzuch. Otumaniony tym ciosem Iwanow wrędcę oprzytomniał i zaczął wołać o pomoc, poczem wydobywszy z kieszeni chustkę od nosa, zatkał nią ranę. Ale nim Iwanow opatrzył ranę i nim przybiegli mu na pomoc, zbójca zdążył zadać mu jeszcze trzy pchnięcia w brzuch; wtedy Iwanow padł bez zmysłów, jednocześnie przybiegli z sąsiedniej izby policjanci, jak również czeladnicy Smaszyńskiego, wyrwali mu nóż i związali go; na zapytanie: dla czego to zrobił? odpowiedział: „Ja was tu wszystkich wymorduję”. Iwanow żył jeszcze godzin sześć i skończył w strasznych męczarniach. Liczył on 35 lat wieku, na służbie w policji wileńskiej przebył dopiero trzy miesiące, ale i przez ten krótki czas zdołał zyskać sobie poważanie kolegów, uznanie zwierzchników i sympatje mieszkańców swego rewiru; służył w wojsku i był za Dunajem. Po śmierci jego pozostała żona i pięcioro dzieci, bez żadnych środków utrzymania. Pogrzeb odbył się ze składek zarządzonych z inicjatywy policmajstra, który zajął się gorliwie dalszym losem osieroconej rodziny. Dziwny los wdowy, którą zostawił Iwanow. Był on jej drugim mężem; przedtem była żoną komisarza w gubernji kowieńskiej, który również zabity został przy spełnianiu obowiązków swej służby.

Smaszyński ma lat około czterdziestu; wzrostu średniego, krępy, zdrowy; ma żonę i siedmioro dzieci; człowiek dostatni, posiada warsztat i buduje dom własny. Według chodzących wieści, będąc w wojsku, skazany był na pobyt w karnym batalionie, a przytem powiadają, że był podejrzany o zabójstwo brata swej żony. W miejscu zamieszkania słynie jako awanturnik i człowiek niespokojny; w chwili popełnienia przestępstwa nie był bardzo pijany, do czego sam się przyznaje. Iwanowa nie znał wcale.

Baron Nataniel Rothschild wydalony Wiednia! Tak przynajmniej twierdzi *Kölnische Volkszeitung*, a powodem ma być sprawa następująca: Baron Rothschild kultywuje na swoich rozlicznych zamkach z wielkiem zamilowaniem hodowlę roślin egzotycznych. Arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza, w nieobecności właściciela, wstąpił do jednego z tych ogrodów, by się przyjrzeć tym pięknym okazom. Rothschild który surowo rozkazał, by w jego nieobecności nikogo do oranżerii nie wpuszczano, odprawił natychmiast ogrodnika. Ogrodnik zwrócił się do arcyksięcia z prośbą o pośrednictwo i rzeczywiście został napowrót przyjęty. Przy tej sposobności miało się rozjatzronemu baronowi wyrwać jakieś słowo, które za obrazę członka domu cesarskiego poczytać było można. Po tym fakcie miano Rothschildowi zostawić do wyboru (?) albo proces albo czasową dobrowolną „banicję”. Wybrał ostatnią i pojechał do Szwajcarii. Mówią o stałym przesiedleniu się wiedeńskiego Rothschilda do Paryża. Historia ta cała robi na nas wrażenie bajki, ponieważ dzienniki wiedeńskie upoczywie w tej sprawie dotychczas milczą.

Czternastoletnia zbrodniarka. Teresa Kytł z Wiednia licząc lat 14, popełniła zbrodnię, która ze względu na wiek sprawczyni jest chyba unikatem. Dnia 23. maja b. r. w lesie w Dornbach zbliżyła się do zamieszkałego w Hernalis jubilera Antoniego Kutina i odprowadziła go do Hernalis. W pobliżu tamtejszego cmentarza wyciągnęła z kieszeni flaszczykę i nagle zbliżyła ją do nosa jubilera, który natychmiast zemdlony padł na ziemię. Wtedy Teresa obrabowała nieprzytomnego z zegarka z łańcuszkiem i umknęła. Wkrótce zbrodniarka została odnaleziona. Niedawno była odesłaną szupasem z Wiednia, mimo to jednak wróciła przebrana w suknie męskie pochodzące z popelnionej przez nią kradzieży. Przebywała w przedmieściach Währing i Ottakring, a przez cały czas swego pobytu we Wiedniu nocowała w lesie. Kiedy została oddaną do sądu karnego, sprawdzono, że młoda zbrodniarka już kilkakrotnie była karana.

Liczba gazet we Francji doszła obecnie do poważnej cyfry 4,400.

Odnaczenie. „Jakże ci się powiódł egzamin?” „Świetnie. Zdawałem tak dobrze, że na ogólne żądanie będę musiał po wakacjach jeszcze raz powtórzyć”.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym są same za- ległe sprawy.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. na licznę zgłoszenia ze strony członków Towarzystwa gosp. o karty znížonej ceny przejazdu na walne zgromadzenie do Krakowa, podaje do wiadomości publicznej, że jeneralna dyrekcja kolei tak Karola Ludwika, jakoteż lwowska czerniowiecka na podanie komitetu w tym przedmiocie, pomimo ponaglenia w drodze telegraficznej dotąd stanowczej nie dały odpowiedzi.

O postępie likwidacji Banku włościańskiego dają wyobrażenie następujące cyfry: W r. 1884 ściągnięto w kapitale kwotę 1,377.808 zł. 87 ct., w r. 1885 kwotę 732.449 zł. 64 ct., w r. 1886 kwotę 570.022 zł. 56 ct., a w r. 1887 kwotę 270.894 zł. 75 ct., ogółem w ciągu czterech lat 2,951.175 zł. 82 ct. Nieściągnięty jeszcze kapitał wynosił z końcem roku 1886 kwotę 3,527.333 zł. 21 ct., plus 256.701 zł. 15 ct. tj. wartość 744 gospodarstw znajdujących się w posiadaniu zakładu, które celem przeprowadzenia likwidacji muszą być sprzedane.

Nie „szkoła”, tylko „akademja” sztuk pięknych nazwaną jest w reskrypcie cesarskim nadającym Matejce nowy order „litteris et artibus” zakład artystyczny, którym on dyryguje. Z tego powodu „Czas” żąda, aby raz na zawsze rząd krakowskią szkołę tuk pięknych tytułował akademją, jak na to zasługuje. sz

Ślub. Dnia 3. września br. pobłogosławionym będzie we Lwowie, w kościele św. Mikołaja o godzinie 11. rano związek małżeński między p. Karolem Peszkowskim likwidatorem kasy zaliczkowej w Łańcutcie a panną Bronisławą Szydłowską córką rewidenta dyrekcji Skarbowej.

† Michał Sowiński, emerytowany kierownik szkoły ludowej z Lanckorony, były żołnierz wojsk polskich z pułku ulanów w Legii Nadwiślańskiej z r. 1831, licząc lat 77, zmarł w Krakowie.

Kucharz polski nad Tamizą. Pomiędzy turystami angielskimi, którzy w roku zeszłym zbiorowo zwiedzali Warszawę, znajdował się niejaki Colpshon, właściciel restauracji w Londynie. Restaurator, w myśl swej specjalności, próbował naszych narodowych potraw, a więc barszczu, zrazów, bigosu, koldunów itp. Synowi Albjonu tak te potrawy zasmakowały, iż postanowił zamieszkać je u siebie w Londynie. Spróbował jednak przeszedł, zanim projekt ten wykonał. Spróbował on z Warszawy kucharza, p. Marcina Suczrowskiego, który w tych dniach z żoną i dziećmi powędrował nad Tamizę, przyrządzać wyspiarzom polskie potrawy.

Suczrowski zrobił nader korzystny, sześcioletni kontrakt, oprócz bowiem mieszkania i stołu dla siebie oraz całej rodziny, będzie pobierał 300 funtów sterlingów rocznej pensji, a na kosztą podróży i urzędzenia się otrzymał jednorazowo 200 funtów. Kucharz warszawski został zgodzony do przyrządzania potraw wyłącznie polskich.

Na korzyść pogorzalców Sassowa urządza o- chołnicza straż ogniowa w Brodach wraz z towarzystwem rękodzielników „Zorza” d. 4. września rb. wielki festyn ludowy połączony z bogato wyposażoną loterją fantową i rozmaitemi zabawami ogrodowymi, a między temi puszczaniem wielkiego balonu, spalaniem sztucznych ogni itp.

Uznanie zasługi. Od zwierzchności gminnej w Zagórze Knihinickim koło Rohatyna otrzymaliśmy pismo następujące. „Gmina Zagórze Knihinickie stała się wiodnią strasznej zbrodni. Roman Jasiński zamożny a

przytem bardzo poważany i ogólnie lubiany gospodarz wracając późną porą nocną do domu, został z tejże wsi napadnięty i tak silnie w głowę pokaleczony, że w kilka godzin w najokropniejszych męczarniach wyzionął ducha. Strach było patrzyć podczas sekcji na jego czaszkę. Tylna część tejże była zupełnie zgruchotaną — prawdopodobnie od uderzenia kołem; przednia, boczna i górna część czaszki aż w siedmiu miejscach była podziurawioną ostrem narzędziem. Komisja sądowo-lekarska, zjechawszy natychmiast na miejsce, nie zdolała na razie wykryć morderców i pozostawiła mieszkańców gminy w okropnym przerażeniu i w obawie o życie. Na drugi dzień przybył do Zagorza p. Michał Drexler, komendant posterunku żandarmerji z Rohatyna. Na widok jego wszyscy nabrali otuchy, albowiem pracując już dość długi czas w naszym powiecie, dał się poznać z energii i sprytu w tropieniu zbrodniarzy. Powoli a zreżnie idąc po nitce do kłębka, ujął on aż czterech zbrodniarzy, którzy powodowani zemstą do Jasińskiego za używanie pola, dopuścili się tego morderstwa. Uwięzionych dostawiono 28. sierpnia do sądu w Rohatynie a ludność Zagorza odprowadzając p. Drexlera aż za wieś, dziękowała mu, że pośród nich zabrał zbrodniarzy, przed którymi nawet święty musiałby się skłonić. Nieboszczyka Jasińskiego pochowaliśmy przy udziale mieszkańców obu gmin: Knihinicze i Zagórze Knihinickie podp. *Ilko Charyszyn* naczelnik gminy.

Wiara w znachora. Czytamy w *Kur. Warsz.* Do jakiego stopnia dochodzi u niektórych osób wiara w znachorów, mamy dowód w przejeździe przez Warszawę słynnego owczarza podolskiego, Kostji Wilca. Spieszony on do Dreżna na wezwanie pana C., obywatela z pod Kamieńca Podolskiego, który powracając z Karlsbadu, nagle w drodze zachorował. Odrzucił on pomoc miejscowych lekarzy, a polecił zatelegrafować do syna, aby wraz z Wilcem przyjechał. Posłuszny syn spełnił wolę rodzica i z znachorem podąży do Dreżna. Obaj zatrzymywali się w Warszawie tylko kilka godzin, wstępując do marszałka P., krewnego pacjenta. Marszałek namawiał młodego C., aby wbrew woli ojca porzucił znachora, a pojechał raczej z którymś z lekarzy katejszych. Młodzieniec nie usłuchał, bojąc się ojcu narazić. Znachor wyzyskując fantazję p. C., otrzymuje 3.000 rs. honorarium, oprócz kosztów podróży.

Korespondencja od redakcji. Nieczytelnemu w Buczaczu. Opisany przez szan. pana wypadek arogancji, z jaką pewien dygnitarz wystąpił wobec pełniącego właśnie ciężką i odpowiedzialną służbę urzędnika kolejowego, nie jest odosobnionym. Mieliliśmy coś podobnego tutaj we Lwowie. Jeden z dygnitarzy, robiący często wycieczki prywatne na prowincję, ma obyczaj, stając się główną koleją państwowej zawiadaniać naprzód o dostarczeniu odpowiedniego wagonu. Robiono mu różne grzeczności, jak zwyczajnie pomiędzy ludźmi dobrze wychowanymi. Ale gdy zarządzał odczynienie i gdy zażądał raz nawet wstrzymania terminu odczynienia pociągu, a innym razem chciał, aby pociąg którym będzie jechał, zatrzymał się na przestrzeni przy budce, gdzie nie ma żadnej stacji — naczelnik party takimi pretensjami do oczywistego przekroczenia prawowej instrukcji, uczynił relację do dyrekcji ruchu, a ta „spolitykowawszy“ odniosła się do Wiednia. Rzecz oparła się o barona Czédika. Ten przestrzegając ściśle regulaminu, kazał wydrukować świeżo w dzienniku rozporządzeń kolei państwowej, że dla nikogo nie wolno robić żadnych wyjątków, chyba tylko dla członków domu panującego. Rozporządzenie to zasłania na przyszłość biednych urzędników kolejowych od przykrości, na jakie są narażeni od osób, które protekcjami i z krzywdą innych dorwawszy się wpływowych stanowisk w kraju, szastają się jak szare gęsi, bez uwagi na własne obowiązki i na porządek publiczny. Nadużycia takie trzeba koniecznie ukroić, bo przesiegają już wszelką miarę. Z powodu zdarzenia buczackiego bardzo dobrze się stało, że oprócz skargi sądowej, nastąpiło doniesienie do Lwowa. Wątpimy bardzo, aby pokrewieństwo mogło tu wywrzeć wpływ jaki. Byłby to smutny objaw. W każdym razie prosimy o zwięzłe, rzeczowe sprawozdanie z ewentualnej rozprawy.

Teatr, literatura i sztuka.

(S. B.) **Teatr.** Jak w pierwszych dniach, tak i wczoraj „Baron Cyganński“ ściągął bardzo liczną do teatru publiczność. W obsadzie rolę zaszły pewne zmiany. Mianowicie rolę po p. Reskien, którego debiutem w Warszawie życzymy wszelakiego powodzenia, objął p. Laskowski znany już naszej publiczności z występów przed odjazdem operetki do Krakowa, a rolę po chorym wciąż jeszcze p. Kiczmanie p. Gasiński. Obaj, jak jeden tak drugi, wywiązali się z swojego zadania bar-

dzo dobrze, nadto p. Gasiński dał się poznać jako fabrykant wesołych kupletów.

Całość przedstawienia wypadła pod każdym względem dobrze. P. Karpiński śpiewał czysto i poprawnie, a nawet grał z energją. Tylko śmiało, dalej, a mamy przekonanie, że p. Karpiński potrafi na scenie naszej wżyć się, a przy pracynad sobą ubytek p. Florjańskiego zastąpi.

O wybornych chórach, jakoteż śpiewie i grze pań Radwan, Praunównie i p. Myszkowskiego nie mówimy jako o rzeczy znanej.

* **Lola Beeth** występowała po raz drugi w Wiedniu, jako pani Fluth w „Wesołych kumoszkiach z Windsoru“ Nikolai'a. Dzienniki chwala ją, głównie jednak podnoszą nie śpiew, tylko piękność i grację.

Wystawa sztuk pięknych w Krakowie. Dokończenie nazwisk artystów, którzy nadesłali na wystawę sztuki swe obrazy olejne: Krudowski dwa obrazy, Kruszewski Józef jeden, Leopolski Wilhelm jeden, Lepszy Edward cztery, Lipiński Hipolit cztery, Lissiewicz Tomasz jeden, Laszczyński Bolesław dwa, Łosik Tomasz jeden, Łuski Włodzimierz dwa, Łuszkiewicz Władysław jeden, Machniewicz Franciszek trzy, Malczewski Jacek cztery, Malecki Władysław jeden, Maleszewski Tytus jeden, Mańkowski Konstanty cztery, Matejko Jan dziewięć, Merwart Paweł dwa, Michalski Z. trzy, Miller Karol dwa, Mioduszewski Jan Ostoję trzy, Mirecki Kazimierz dwa, Miszek hr. Andrzej jeden, Moniuszko J. jeden, Mroczkowski Aleksander dwa, Papiński Z. jeden, Piccard Leon jeden, Piechowski W. jeden, Piotrowski A. jeden, Piwnicki Witold trzy, Pruszkowski Witold sześć, Radziejowski Stanisław dwa, Reychan St. jeden, Reyzner Mieczysław jeden, Rodakowski trzy, Römer Alf. cztery, Römer Ed. dwa, Rosen Jan jeden, Rossowski Wl. cztery, Rybkowski T. jeden, Sandoz A. pięć, Schouppé Alf. jeden, Sidorowicz jeden, Siemiradzki H. dwa, Stasiak Ludwik dwa, Strażyński Aleksy dwa, Styka Jan cztery, Świerzyński Saturnin jeden, Świeszewski Aleksander trzy, Szembek hr. Stanisław trzy, Szermentowski J. jeden, Stencel Maurycy dwa, Szymanowski Wacław trzy, Szyndler Pantaleon dwa, Techner Marja Władysława jeden, Trębacz Maurycy jeden, Trojanowski Wincenty dwa, Unierzycki J. jeden, Wawrzyniecki Marjan jeden, Wielogłowski A. jeden, Witwicki Eug. jeden, Wodziński J. cztery, Wolski Stanisław jeden, Wyczółkowski jeden, Zdrażił Kazimierz dwa.

* **Il Tempo**, dziennik wenecki, podaje sprawozdanie z koncertu danego tamże przez Cezara Trombiniego, znanego i cenionego w Warszawie skrzypka, i dyrektora orkiestry. Po oddaniu zasłużonych pochwał, odznaczającej się niezwykłą biegłością techniczną i gorącym uczuciem, grze p. Trombiniego, sprawozdawca, dłuższy ustęp poświęcił śpiewowi p. Emilji Dąbrowskiej-Trombini, kaliszczanie, żonie koncertanta, która niezwykle podobała się włoskiemu auditorjum. Szczególniej jednak burzę oklasków wywołały „Romans“ Moniuszki i „Aspiration“ Szopena, które rodzaczka nasza przeniosła, aż nad weneckie laguny. W dalszych numerach koncertu, grał utwory Szopena na fortepianie hr. Seragiotto.

* **Pośmiertna komedia.** P. Porel, dyrektor teatru Odeon w Paryżu, przerzucając z p. Maurycym Sand'em w Nohan rękopisy Georges Sand'a, odnalazł niewydaną 5-aktową komedję tej autorki. Sztuka nosi tytuł „Nanon“ i ma być grana w nadchodzącym sezonie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Łańcut 30. sierpnia. W odpowiedzi na wątpliwości wasze co do oporu gminy Kosiny przeciw nowej ustawie drogowej, donoszę, że w istocie był opór i wojsko zostało we wsi rozkwaterowane na egzekucję. Obecnie wojsko już wieś opuściło. Chłopi wysłali w tej sprawie deputację do Wiednia. Teraz wybuchł znowu opór z tego samego powodu w Markowej, dokąd posłano żołnierzy.

P. namiestnik bawił tutaj.

Wiedeń 31. sierpnia. Wczorajszy targ zbożowy był bardziej ożywiony w skutek znacznych koncesyj co do ceny pszenicy.

Wiedeń 31. sierpnia. Rada państwa zbierze się z końcem września.

Wiedeń 31. sierpnia. Parlamentowi zostanie przedłożony kontrakt z fabryką Wernidla, według którego taż fabryka obowiązana jest w ciągu 3 lat dostarczyć całej potrzebnej ilości karabinów repetycyjnych; kosztą wynoszą 43 milionów i mają być w 10 latach spłacone.

Budapeszt 31. sierpnia. Szóstego września zbierze się wspólna konferencja cłowa, aby się

naradzić nad traktatami handlowymi, które mają być zawarte z Niemcami, Włochami i Szwajcariją. Co do Rumunji, to nie ma nadziei rychłych układów.

Praga 31. sierpnia. Młodoczesi zwołali wielki miting na 11. września.

Berno (szwajcarskie) 31. sierpnia. W kantonie Waadt nastąpiła eksplozja w magazynie prochowym, gdzie się znajdowało 3000 kilogramów prochu i 800,000 nabojęw. Szkoda jest znaczną.

Rzym 31. sierpnia. Koło Werony wydarzył się fatalny karambol kolejowy. Siedm wagonów zgruchotanych, 8 osób rannych.

Londyn 31. sierpnia. Podług *Standardu*, car jest chory na boleści w krzyżach i nosi rękę na opasek. Z pokoju nie wychodzi.

Petersburg 31. sierpnia. Podług *Nowosti*, Turcja zgodziła się, aby Ernroth objął rejencję w Bułgarii. Jeżeliby Koburg i Bułgarowie sprzeciwiali się temu, natenczas wkroczy armja turcka.

Rostow nad Donem 31. sierpnia. Wybuchły 20. b. m. ekscesy przeciw zamieszkałym tutaj Turkom. Trzy tureckie gospody zostały ze szczerem zburzone. Kozacy przywrócili porządek. Powodem ekscesów była gogłoska, że pewien Turek zabił Moskala.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 30. sierpnia. Niemiecki następcą tronu ma przybyć 4. września na dłuższy pobyt do Toblach, stacji kolei południowej w Tyrolu, a stąd udać się do Włoch na jesień i zimę. — Król Milan przybył do Gleichenbergu.

Wiedeń 30. sierpnia. Wczoraj odbyła się konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza, w której wzięli udział: minister hr. Byland-Rheidt; szef sztabu jenerałnego, jenerał baron Beck, wielu oficerów sztabowych i funkcjonariuszy ministerstwa wojny.

Londyn 30. sierpnia. *Times* donosi, że na północy Afganistanu wybuchła nowa rewolucja. Wiele rodzin ucieka do Indji.

Petersburg 30. sierpnia. *Graždanim*, wydawany przez księcia Mszczerskiego, występuje w sensacyjnym artykule przeciw związkowi Rosji z Francją. „Związek z państwem“, pisze *Graždanim*, „które Boga nie uznaje, byłby największym nieszczęściem dla Rosji“, (której Bogiem jest car! Red.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyniki żniw tegorocznych. Według podanych na targu wiedeńskim przez Wyngaerta relacyj przedstawiają się żniwa tegoroczne — biorąc cyfrę 100 jako zbiór średni — jak następuje: Austria: pszenica 117, jęczmień 106 — Węgry: pszenica 126, jęczmień 116 — Prusy: pszenica 103, jęczmień 96 — Saksonia: pszenica 102, jęczmień 107 — Bawaria: pszenica 117, jęczmień 107. — Wirtembergia: pszenica 96, jęczmień 85 — Włochy: pszenica 96 — Szwajcaria: pszenica 110 — Holandia: pszenica 102, jęczmień 100 — Francja: pszenica 105 — Anglia: pszenica 120, jęczmień 90 — Rosja i Kongresówka: pszenica 100, jęczmień 100 — Rumunia — Multany: pszenica 90, jęczmień 100 — Mała Wołoszczyna: pszenica 125, jęczmień 125 — Serbia: pszenica 140, jęczmień 100. Interes efektywny z kretelem martwy. Co do jęczmienia, niewiadomo o zawarciu jakiego kupna. Na pszenicę zawarto tylko dwa układy. 5000 m. c. prima, i 10000 m. c. po 7 zł. W 62 układach zawartych objawiła się tendencja ku niższe.

Wiedeń 30. sierpnia. (Targ na woły). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2520 sztuk opasowego, 443 sztuk z paszy i 1225 sztuk chudego, ogółem 4188 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 389 sztuk opasowych, 97 sztuk z paszy i 154 chudych, z Bukowiny opasowych 606, z paszy 12, chudych 60 sztuk. Ogółem przypędzono o 79 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji natomiast przypędzono o 512 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ospały. Ceny spadły o 1 złr. Nie sprzedano 485 sztuk. Placono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47—52 złr., towar przedni po 52—57 złr., węgierskie woły opasowe po 47 do 52 złr., towar przedni po 52—57 złr., z innych krajów koronnych opasowe po 50—54 złr., towar przedni po 54—56 złr. wyjątkowo po 50—60 złr., galicyjskie woły z paszy po 44—52 złr., węgierskie z paszy po 45—51 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a było chude po 22—114 złr. za sztukę.

Lwów dnia 30. sierpnia 1887.

| | Lwów | Tarnopol | Podwo- łoczyska | Jarosław |
|--------------------|-----------|-----------|--------------------|-----------|
| Pszonica | 7—7.65 | 6.85—7.35 | 6.75—7.10 | 7—7.75 |
| Żyto | 4.65—5.10 | 4.60—5— | 4.50—4.90 | 4.85—5.25 |
| Jęczmień | 4—6.50 | 4—6— | 3.85—6— | 4.25—6.70 |
| Owies | 3.50—4— | 3.40—4— | 3.35—4— | 3.70—4.15 |
| Groch | 4—6.50 | 4—6— | 4—6— | 4—6.50 |
| Wyka | | | | |
| Rzepak | 9—9.75 | 9—9.65 | 9—9.50 | 9.50 10— |
| Lnianka | | | | |
| Koniczna czerw. | 16—36 | 16—32 | 15—30 | 20—33 |
| Koniczyna biała | | | | |
| Konicz. szwed. | | | | |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 50 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25.00—26.10.
Uspობienie niezmiennione.

Nafta. Wiedeń 30. sierpnia: — do —; do —; do —; na sierpień 6.—, sierpień-grudzień 6.20; Antwerpja na sierpień 15.3/8 do —; Nowy-York 6.50; Filadelfia 6.50.

Nadesłane.

Zmiana mieszkania.

Dr. F. SIELSKI

mieszka przy placu Halickim l. 14.

Wszech nauk lekarskich

Dr. K. KADEN

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3—4 ulica Sykstuska 8.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

Zmiana lokalu.

August Schellenberg

Dom bankowy
i kantor wymianywe
LwowieDom komisowy
i spedycyjny

przeniósł biura swoje
do gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem.
ulica Karola Ludwika l. 1.

Ksawera Zacharjasiewicz

mieszka obecnie Akademicka liczba 20. II. piętro.

Do PP. posiadaczy obligacyj indemnizacyjnych i listów zastawnych tutejszych instytucyj finansowych.

Nie jeden posiadacz powyższych papierów znajduje się w błędnem mniemaniu, że ma papier, który mu niesie odsetki i przekonuje się **za późno** przypadkowo, że z własnej winy przez długi czas zamiast procentów pobierał część swego kapitału, ponieważ obligacja albo list zastawny już od dawna jest **wylosowany**, kupony od tego czasu były **bezprawnie** spieniężane, a skutkiem tego kapitał się zmniejszył. Rzut oka na rozmaite listy ciągnięć przekonuje, że **miliony** zfr. niespieniężonych, a wylosowanych, a zatem nieoprocentowanych obligacyj i listów zastawnych pozostają w rękach posiadaczy.

Dlatego zwracamy uwagę pp. posiadaczy takich papierów i pp. opiekunów małoletnich na ten stan rzeczy, a **nawet upraszamy ich** o przysłanie nam spisu numerów znajdujących się w ich posiadaniu papierów. Chętnie porównamy te spisy z listami ciągnięć, jeżeli znajdziemy między tymi listami wylosowane, doniesiemy o tem posiadaczom, spieniężymy im te papiery **bez prowizji** i na żądanie przesyłamy im natychmiast gotówkę lub też inne papiery według życzenia.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, że tak wylosowane, dnia 1. listopada płatne obligacje indemnizacyjne, jak i wylosowane dnia 31. grudnia płatne listy zastawne Towarzyst. kredytowego ziemskiego w pełnej wartości nominalnej z doliczeniem bieżącego kuponu **bez żadnego potrącenia** w każdej chwili wypłacamy albo wymieniamy na inne papiery **najtańiej** obliczone.

Polecenia z prowincji wykonujemy **spiesznie i rzetelnie** bez doliczenia prowizji.

We Lwowie w sierpniu 1887.

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL & LILIEN

Wróciłem i przyjmuję interesowanych codziennie o godzinie 12. w domu przy ulicy Batorego l. 6. I. piętro.

Dr. Władysław Bogdański.

KONWERSJE
wylosowanych 5% Listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4¹/₂% Listy zastawne tegoż Towarzystwa
z dopłatą 75 ct.

uskuteczniąją bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. sierpnia 1887.

Hotel Francuski. St. hr. Jabłonowski z Gwoźdźca, J. Geringer de Oedenberg z Żółkwi, M. Rosenthal z Kolonji, B. Sandor z Węgier, H. Glück z Węgier, Z. Heidecker z Bawarii, K. hr. Czosnowski z Rosji.

Hotel Angielski. B. Wierchlewski z Kabarowic, F. Jasiński z Olszanicy, Dr. A. Pietrzycki z Brodów, S. Kawecki z Kolomyji, H. Kühn z Wiednia, W. Petrowicz z Przybówki.

Hotel Żorża. Dr. H. Swoboda z Wiednia, S. Karpeles z Hamburga, A. Steblowska z Kijowa, L. Narkiewicz z Podola ros, J. Br. Błażowski z Czerniowic, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, A. hr. Stęchowski z Rawcza, L. Br. Christiani z Trzciany, H. hr. Konarska z Chrewty, Dr. J. Ortyński z Wiednia, J. hr. Potulicki z Glinian, K. Horodyski z Thustenkiego.

Hotel Krakowski. S. Kuźniarski z Stanisławowa, J. Piotrowski z Tarnopola, W. Raciborski z Brodów, J. Siarkiewicz z Żółkwi, M. Fedyński z Mostów Węgierskich, M. Wojciechowski z Tarnopola, J. Szebodźski z Wadowiec, M. Freppel z Zawicza, R. Niwicki z Buczyna, J. Ziemiański z Bolszowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.
MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

30. sierpnia 1887.

| | placa | żądają |
|---|--------|--------|
| 9 za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kartel galicyjski Karola Ludwika po 200 zhr. m. k. | 207 50 | 210 50 |
| Kartel lwowsko-czemniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 221 75 | 224 75 |
| Kartel h. potoczny galicyjski po 200 zł. wa. | 280 — | 285 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 211 — | 216 — |
| Listy zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 99 75 | 100 75 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 102 75 | 103 75 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 95 50 | 96 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 101 25 | 102 25 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 95 50 | 96 50 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l. | 101 25 | 102 25 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół l. | 92 75 | 93 75 |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 99 — | 100 — |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 92 25 | 93 25 |
| Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | 47 — | 50 — |
| Gal. " " " " 2 i pół proc. " " " " | 41 — | 44 — |
| Oblig. za 100 zł. | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 104 — | 105 — |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 — | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 103 50 | 105 50 |
| " " " " 1883 4 i pół proc. w. a. | 94 50 | 96 50 |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 17 50 | 19 50 |
| " Stanisławowa | 28 50 | 31 — |
| Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 81 | 5 91 |
| Dukat cesarski | 5 89 | 5 99 |
| V. polander | 9 93 | 10 03 |
| Imperial | 10 24 | 10 34 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 10 | 1 12 |
| 100 marek niemieckich | 61 30 | 62 90 |

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. sierpnia 1887.

(g-dz. 5. min. 50 po pol.)

| | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|------------|--------------------|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 286 25 | 286 25 |
| Bank anglo-austriackiego | 107 75 | 107 50 |
| Unionbanku | 207 50 | 208 — |
| Kolei Karola Ludwika | 208 50 | 211 75 |
| " kolei północnej | 251 — | 252 50 |
| " kolei południowej (Lombardy) | 81 — | 81 75 |
| " kolei państwowej | 227 10 | 226 75 |
| " kolei lwowsko-czemniowieckiej | 222 75 | 223 50 |
| " kolei węgiersko-południowo-wschodniej | 165 — | 165 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 128 60 | 128 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 104 50 | 104 50 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 124 70 | 124 60 |
| Losy regulacji Cisy | 222 75 | 222 — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 100 87 | 101 07 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 92 50 | 92 50 |
| Akcje Bankvereinu | 1 11 | 1 11 15 |
| Rosyjski rubel papierowy | 121 80 | 121 80 |
| Losy premjowane węgierskie | 282 70 | 282 10 |
| Akcje kredytowe | 208 50 | 211 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | | |
| Napoleondory | 9 45 25 | 9 05 50 |

Berlin, dnia 29. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

| | | |
|--|--------|--------|
| Rosyjski rubel papierowy | 180 90 | 180 30 |
| Akcje austrackie kredytowe | 460 50 | 459 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Austrackie banknoty | 162 45 | 162 50 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 133 50 | 135 — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 55 65 | 55 30 |

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

| | Pociąg kurjer- ski | Pociąg pospie- szny | Pociąg osob- owy | Pociąg mie- szany |
|--|--------------------------|---------------------------|------------------------|-------------------------|
| Od 1. Czerwca 1887. r. | | | | |
| Do Lwowa przychodzą: | | | | |
| Z Krakowa | 5:50 | 9:27 | 11:30 | 13:30 |
| Z Podwołoczysk | 10:24 | 3:05 | 3:15 | 3:30 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 10:10 | 2:28 | 3:35 | 3:50 |
| Z Czerniowic | 10:03 | 3:35 | | |
| Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa | | 1:35 | 8:59 | |
| Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna | | 4:35 | 8:34 | |
| Z Zimnej Wody (poc. lok.) | | 4:50 | 12:35 | |
| Ze Lwowa odchodzą do: | | | | |
| Krakowa | 2:25 | 10:44 | 4:10 | 12:35 |
| Podwołoczysk | 4:08 | 6:10 | 10:55 | 12:35 |
| Podwołoczysk z Podzam. | | 6:22 | 11:06 | 12:35 |
| Czerniowic | | 6:20 | | |
| Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna | | 11:47 | 7:20 | |
| Stryja, Chyrowa i Ławocznego | | 6:30 | 7:58 | |
| Zimnej Wody | | 9:34 | 6:35 | 5:20 |
| Przejazd ze Lwowa do Stanisławowa | | 6:36 | 9:35 | 9:20 |
| Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa | | | | |

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Skład drzewa opałowego

I. 99 przy ulicy Grodeckiej otworzyli 201

Członkowie byłego Towarzystwa spożywczego we Lwowie zawiązani w osobną spółkę dla dalszego prowadzenia interesu zakupu i sprzedaży drzewa.

Drzewo zdrowe, miara pełna, ceny najniższe. 13 złr. w. a. za 1 stos czterometr. drzewa bukowego. Adres spółki: I. 9. plac Marjacki.

Siarczan miedzi (siny kamień)

Korzeń mydlany do prania wełny poleca 9

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ we Lwowie, Rynek I. 38. we własnym domu.

Agronom

kawaler, lat 30, z akademickim wykształceniem, z kilkuletnią praktyką w wielkim majątku i w małych, w dzierżawie zarządzających, rozumiejący się na chowie inwentarza, gospodarstwie: rolniczym, lasowym, gorzelnianem i stolarstwie poszukuje posady samodzielnego zarządcy. — Żądania nader skromne, reflektuje bowiem na tanyemę z nadwyżki dochodu i czynsz dzierżawy. (Mała kawałek możliwa). Za skuteczne pośrednictwo odpowiednie honorarium. Łaskawe zgłoszenia pod lit. J. post. rest. Lwów. 191

Na sezon chmielowy 1887.

polecam szan. pp. Właścicielom dóbr me usługi w sprzedaży komisowej chmielu na tutejszym targu podnajkorzystniejszymi warunkami i z najrzetelniejszą usługą.

Siegfried Schiller
Kantor komisowy dla chmielu Saz, Czechy.

Znana wielu rodzicom z troskliwości nad powierzonymi mi dziećmi, poszukuję dwóch uczniów lub panienki na wikt i mieszkanie. Bliższe warunki ul. Lindego I. 7. 196

R. z Zaborowskich Piotrowska była obywatelka wiejska.

Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek Liczba 9. Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczenie na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 złr. w 3. kursie 7 złr. w. a.

Główny skład fortepianów i pianin
Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 złr. 146
Największa wypożyczalnia.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel
ulica Sobieskiego I. 12 we Lwowie. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

W Zakładzie Naukowo-wychowawczym Kamilli Poh

dawniej Felicy z Wasilewskich Boberskiej
wpisy uczennic już się rozpoczęły i trwają ciągle od 11-tej przed południem do 6. po poł.
Kurs nauk rozpoczyna się 3. września. 194

Szkoła fortepianu JADWIGI DUNIN

we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej I. 4. (III. piętro). 192
Osoby interesowane raczą się zgłaszać w godzinach od 10-tej rano do 1. po południu. Bliższe szczegóły w szkole.

Kurs nauk rozpoczyna się w moim Zakładzie dnia 1. Września zapisy w dniach 30 i 31 Sierpnia

Marja Bielska
Lwów, ulica Ossolińskich dom księcia Sapiehy. 186



Celina Mainardi

artystka opery włoskiej uczennica Franciszka Lampertiego (ojca) udziela lekcji śpiewu solowego. Rozpoczyna kurs z dniem 1. września; przyjmuje codziennie od godziny 10-tej z rana do 12 w południe. 204

Znakomite dojrzale Winogrona stołowe

5 kilogr. 1 złr. 50 ct. w koszach za pobraniem posela
Fryderyk Voigt
Werschetz Południowe Węgry. 189

Do sprzedania

Folwark Kolińce
pół mili od Tłumacza i stacji kolejowej. Zawiera 400 morgów roli, 200 m. lasu, i 30 m. łąk. Wysiano pod zimę pszenicy 100 korcy, żyta 50 korcy. Może nastąpić sprzedaż i parcelami po 50, 100 lub więcej morgów.
Bliższą wiadomość udziela S. B. w Kolińcach p. Tłumacz. 177

Kopalnia nafty

od kilku lat ropodajna z odpowiednim terenem jest do sprzedania za gotówkę lub za procent brutto produkcji.
Bliższej wiadomości udziela p. M. B. Leopold w Męcinie p. Gorlice. 200

PRACOWNIA

sukien damskich Natalji Goldberg
ulica Kazimierzowska I. 8. we Lwowie 158
przyjmuje suknie najstrojniejsze po cenach najumiarkowańszych.

Na raty
Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje
Leon Orlewicz
Lwów, ulica Sapiehy I. 27.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Dla dwóch uczniów, piękny pokój frontowy na I. piętrze z całym utrzymaniem. Ulica Piekarska I. 39. 904

Ceraty, dywany, chodniki obicia powozowe, gurdy siodlarskie poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów Or. iańska I. 26. 917

Fortepian i maszyna do szycia do sprzedania. Ulica Sobieskiego 28. II. piętro ganek na lewo. 929

Poszukuje się lektorki do polskiego i niemieckiego — 13. ulica Krasicki h I piętro na lewo. 901

Uczniów, a względnie uczennice stosownie do życzeń rodziców na wikt i mieszkanie z pomocą naukową przyjmuje się ul. Lindego I. 7 we Lwowie. 935

Biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. Bma do polecenia nauczycielki, bonny, klucznice, panny - sł. żące, kucharki, pokojowe, oraz wszelką służbę meżką. 930

Na sprzedaż: 1) Realność przy ulicy Kurnickiej dwupiętrowa, niedawno zbudowana; wolne lata; przy hipotece pozostaje około 10.000 złr. 2) Realność przy ulicy Grodeckiej, jednopiętrowa, niedawno zbudowana; wolne lata, przy hipotece pozostaje około 7.000 złr. Bliższa wiadomość u adwokata Dra. Skowrońskiego Rynek I. 3. 916

Studentów dwóch umieścić można w obywatelskim domu we Lwowie, gdzie znajdują rodzicielską opiekę i nadzór nauczyciela. Adres: J. Maszkowska Lwów, ulica Kurnicka I. 5. 922

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika I. 29. 563

Książek szkolnych, sprzedaż, kupno i zamiana najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera ulica Batorego (halicka) I. 28. tuż naprzeciw Gimnazjum Franciszka Józefa. Porecza się za właściwe wydania i kompletne książki. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 898

Praktykanta poszukuje handel F. Knauer i Syn „pod złotym Lwem“ we Lwowie. 923

Administrację większego majątku lub inną jaką stosowną posadę przyjmie kandydat adwokatury z kilkuletnią praktyką. Adres: J. Adm. „Kurjera Lwowskiego“. 933

Kamienica tanio do sprzedania. Adres poda Adm. Kurjera Lw. 934

Ulica Zamojskiego I. 2 róg ulicy Rury frontowy pokój kawalerski od 1go września do najęcia. 909

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

W pałacu realności I. 4. ulica Sakramentek jest do najęcia z dniem 1 Września 1887 pomieszczenie zupełnie separowane, składające się z salonu, 5 pokoi, werandy, ku hni, etc. etc. Bliższa wiadomość na miejscu. 873

Pomieszczenia składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574

Przy ulicy Ossolińskich I. 10 (gmach J. E. ks. Sapiehy) do wynajęcia od 1 Października 8 pokoi z kuchnią i przynależnościami II. piętro front — od 1 Września 4 i 3 pokoje z przynależnościami. — W kuchniach wodociągi. 850

Do wynajęcia. Pomieszczenie o trzech pokojach, przedpokoj, nyz i kuchni z przynależnościami w realności pod I. k. I. ul. Kurnicka od 1. Września b. r. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dra. Skowrońskiego Rynek I. 3. 915

2 pokoje, przedpokój, kuchnia! **2 pokoje** i kuchnia, do wynajęcia przy ulicy Mikołaja I. 2. B. 938

Różne pomieszczenia do najęcia w realności p. Smutnego ulica Lyczakowska I. 13. mianowicie: 1, 2, 3 do 5 pokoi z przynależnościami. 936

3, 4, 8 pokoi z balkonem I piętro ul. Kraszewskiego I. 23. 932

3, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon, ogród. Kurnicka 17. 928

Korespondencje prywatne.

Niewierna Tomaszowo! przyjeżdż, a przekonasz się. Wdzięczny za słowa pociechy, byleby się jak najprędzej z isciły. Jeśli możebnem, proszę o bliższą informację. Całuje Cię i uściska zawsze wierny L. K. 937

Żelichowski.

Jestem w posiadaniu ohydnygo anoniemu, w którym autor nadużywszy w podpisie uczciwego imienia Żelichowski miał haniebny zamiar wykonać zamach na spokój i szczęście obecnej rodziny. Jakkolwiek zamach ten, równajacy się zbrodni podpaenia, się nie udał,zywam wszystkich noszących imię Żelichowskich o pomoc w wykryciu zbrodniarza. do czego mam już w ręku niektóre poszlaki. — Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 939

esowanym przy ulicy
gdziński
E
stawny
skiego
warzystwa
rowizji
lien
wymiany
ie bezzw
izji.
wa
wski z Gw
i, M. Ros
H. Glieck
Czosnowski
Kabarowic
ki z Brodów
nia, W. Pe
Wiednia,
ujowa, L. Na
ki z Czerem
A. hr. Ste
ciany, H. hr.
jednia, I. hr.
ńskiego.
tanisławowa
i z Brodów
ostów Wiel
Slebodzin
wicki z Br

J. & S. KESSLER

W Bernie (Morawa)
ulica Ferdynanda 22 kl.

roszyła za pobraniem; osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

| | |
|---|----------|
| 3koszule damskie z szyfonu pięknie haftowane | zł. 2.50 |
| 6koszul dam. z mocnego płótna z dzier. obszaw. | zł. 3.25 |
| 3pary majtek damskich z szyfonu z koronkami | zł. 2.20 |
| 3pary kaftaników nocnych z szyf. z haf. Ia zł. 4, IIa | zł. 1.80 |
| 6par pończoch haftowan. biały lub kolorowych. | zł. 1.50 |
| 6par pończoch z jedwab. Finish od potu | zł. 1.20 |
| 6fartuszków dam. z okfortu, płótna surowego i kretonu z koronką | zł. 1.60 |
| 3spodnice damskie z płót. na sur., szyfony i Rouge | zł. 3.- |
| 1spodn. Zefir, ubrana kol. koronk. IIa złr. 1-50, Ia | zł. 2.50 |
| 6chustek na głowę Foal najnowszych deseni | zł. 1.20 |
| 3chustki na głowę Mochair modne kolory | zł. 1.20 |
| 10 met. kaszmiru wszelk. kolor. 90 etm. szerok. | zł. 4.50 |
| 10 m. atlasu wełn. fra c. wszel. kol. 90 m. szer. | zł. 6.50 |
| 10 met. materji trójnitne (Dreidraht) szarej lub brunatnej Ia zł. 3-50, IIa | zł. 2.80 |
| 10 m. materji na wzlafroki, w kratki najnowsze wzory | zł. 2.50 |
| 10 m. kretonu na suknie (można prać) najnowsze desenie. | zł. 2.80 |

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik materji bławatnych i towarów z juty w Kurjerze Lwowskim w Piątek.

Na sezon szkolny!
poleca

Gąbki do tablic
najlepszej jakości bez piasku we wszelkich wielkościach.

Krede kolonjską
w kawałkach rznietą w skrzynkach po 5 i 10 kilo, w kartonach po 1 i pół kilo lub na wagę bez opakowania.

Lakier do tablic
czarny bez połysku.

Doborowo zaopatrzonego


Skład Farb
akwarelowych, tuszowych i olejnych

Prawdziwych Tuszów
chińskich.

Muszelek, Pędzi
w piórkach i oprawkach oraz wszelkich

Przyborów do rysunków
po cenach umiarkowanych

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych i artykułów browarniczych oraz handel materiałowy



JÓZEFA HANKE
we Lwowie
Rynek liczb 33.
we własnym domu.
Liczba Telefonu 173.

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 7^{1/2} wieczór.
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 7^{1/2} w.
Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
Ulica Karola Ludwika 1. 7.
Ordynacja dyskretna także listownie. 116

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Dziewiąty międzynarodowy

TARG ZBOŻOWY
we Lwowie

odbędzie się dnia 13. i 14. września b. r.
w wielkiej sali radnej w ratuszu
od godziny 10. z rana do 2. po południu.

PIERWSZA SZKOŁA PRYWATNA dla chłopców!

Koncesjonowana przez Wysoką Radę szkolną krajową pierwsza szkoła prywatna, przysposabiająca uczniów do szkół średnich z językiem wykładowym niemieckim i polskim zostanie otwarta przez podpisanego 15. września b. r. przy ulicy Kopernika 1. 17. Wpisy uczniw rozpoczynają się z dniem 1. września codziennie od godziny 10. do 12. przed południem i od 3-6 popołudniu w lokalu tejże szkoły, gdzie też wszelkie bliższe szczegóły programu nauki i warunków przyjęcia dyrekcja szkoły udziela.

208 **Leopold Wajgel**
profesor IIgo c. k. gimnazjum (niemiec.) we Lwowie.

Realność

we Lwowie ulica Cmentarna 1. 7., składająca się z 2 domów, pięknego ogrodu, placu pod budowę, studni, sprzedaje się za 13700 złr.; długu 4.500. 170

ficjalista w średnim wieku wolnego stanu poszukuje posady kasjera, kontrolora lub magazyniera zna się na gospodarstwie i gorzelnictwie, posiada chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod litt. M. S. post. rest. Lwów, 179

MAGAZYN TAPET
A. KRZYSZTOFOWICZA
Lwów, plac Halicki 1. 2.
w Czerniowcach, ulica Główna liczb 17.
otrzymał 143

Kołdry wełniane litewskie
w powabnych deseniach
po cenie od 7 złr 50 centów. do 25 złr. za sztukę.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan WallachiSyn
we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841

poleca towary jesienno-zimowe sezonu zeszłego po bardzo niżonych cenach, również resztki tego towaru nadzwyczaj korzystnie.
Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się na każde żądanie franco.
Mate je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

KAROL MIKULI
udzielać będzie gry na fortepianie i kompozycji

poczawszy od 1. września b. r. w własnym mieszkaniu przy ulicy Chorażczyzna nr. 12.
Bliższej wiadomości co do przyjęcia powzięć można w księgarzni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 131

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym

Maryi Zagórskiej
ulica Czarnieckiego liczb 12.
rozpoczyna się kurs szkolny dnia 3. Września.

Jak dotąd, tak i w roku bieżącym program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieje jak w latach ubiegłych dziesiąta klasa nauki dopełniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczennic rozpoczynają się od 28go sierpnia, codziennie od godziny 11tej rano do 6tej po południu. 166


VAN HOUTENA
CZYSTY KAKAO
uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniarniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4, 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorażczyzna 1. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.



Na sezon dostarczam, pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza po niżonych cenach, amerykańskie grabie, pługi do kartofel, pługi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwałe nieprześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, siewniki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u J. WYCHERA, fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47. 1126